Nr 293. Kraków, Sobota 12 Czerwca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztowa 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein. & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie. Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ewakuacya Lwowa.

(Telegram własny »Nowej Reformy«).

Bukareszt, 12 czerwca.

»Fiuna« donosi:

Rosyanie zaczynają gorączkowo przygotowywać się do opuszczenia Lwowa. Niektóre stanowiska pod Lwowem zostały opuszczone przez wojska rosyjskie. Władze administracyjne opuściły już Lwów i wywiozły archiwa.

Wojska sprzymierzone posuwają się naprzód i są już niedaleko Lwowa.

Odwrót Rosyan.

(Telegram własny »Nowej Reformy«).

Budapeszt, 12 czerwca.

»Pesti Naplo« donosi:

Wzięty do niewoli oficer rosyjski opowiadał naszemu korespondentowi, że **Lwów jeszcze w dniu 2 czerwca został ewakuowany.** W dniu tym opuściły miasto władze i banki. Radko Dimitrjew kazał wszystkie **maszyny rolnicze zabrać,** ażeby opóźnić żniwa. Pomimo tego można powiedzieć, że w Galicyi nigdy jeszcze nie było tak obfitych urodzajów, jak obecnie. Oficerowie rosyjskiego sztabu generalnego twierdzą, że **nowa ofenzywa Hindenburga, wymierzona w serce Rosyi,** dotkliwie pokrzyżowała plany wojenne Rosyi.

Jako przyczynę klęsk rosyjskich w Galicyi podaje ów oficer w pierwszym rzędzie **opóźnienie transportów amunicyi japońskiej,** a dalej niemożliwość nakłonienia w. ks. Mikołaja Mikołajewicza do **zaniechania ofenzywy w Karpatach,** która tyle ludzi pochłonęła.

Opróżnienie Besarabii przez Rosyan.

(Tel. wl. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 12 czerwca.

Dzienniki tutejsze przytaczają doniesienie »Köln. Ztg.« z Bukaresztu:

Według wiarygodnych wiadomości, **Rosyanie** wycofują się nietylko z Bukowiny, ale **zaczynają także opróżniać Besarabię.**

Przesilenie w Rosyi.

(Tel. wl. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 12 czerwca.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

»Vossische Ztg.« donosi pośrednio z Petersburga:

Obiegają tutaj coraz częściej wiadomości, że zbliża się przesilenie gabinetowe. Ostatnie klęski Rosyan, znane kołom wtajemniczonym, martwy punkt akcyi nad Dardanelami, a wreszcie bezowocny dotąd pochód Włochów, na który tak bardzo liczono, wywarły na carze wielkie wrażenie i bez wątpienia wzmocniły stanowisko zwolenników pokoju.

W sobotę ubiegłego tygodnia odbyło się posiedzenie wybitnych członków Dumy. Zapadła jednomyślna uchwała, ażeby prosić rząd o zwołanie Dumy przed wyznaczonym terminem. — Poseł ks. Mansurow postawił wniosek, ażeby Duma zaraz po swojem zwołaniu uchwaliła adres do cara z prośbą o utworzenie gabinetu koalicyjnego.

Widocznie **chodzi o obalenie prezydenta gabinetu Goremykina, zwolennika wojny bez końca.** Niektórzy twierdzą, że minister wojny, **Suchomlinow,** którego popiera w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, nie ma już zaufania Dumy.

Nazajutrz po tych naradach członków Dumy udali się prezydent gabinetu Goremykin, minister wojny Suchomlinow i minister skarbu Bark, tudzież minister dworu Fredericks **do cara na audyencyę,** która trwała dwie godziny.

Żywo omawianym jest w Petersburgu fakt, że na kilka dni przed obradami przywódców i wybitnych członków Dumy, prezydent Dumy, **Rodzianko, był w głównej kwaterze wojennej** i długo rozmawiał z w. ks. Mikołajem Mikołajewiczem w cztery oczy. Po odjeździe Rodzianki w. ks. Mikołaj zamknął się na kilka godzin. — Wieczorem odjechał do Carskiego Sioła specyalny kuryer z pismem w. ks. Mikołaja do cara.

Krwawe walki nad Dubissą.

Kopenhaga, 12 czerwca.

»Morning Post« donosi z Petersburga:

Nad rzeką Dubissą (prawy dopływ Niemna) toczą się niebywale krwawe walki. Niemcy i Rosyanie walczą tutaj na bagnety, stojąc po kolana w wodzie. Najpierw Rosyanie odrzucili Niemców na drugą stronę rzeki, ale wkrótce Niemcy podjęli potężny kontratak i wyparli Rosyan. Wkrótce Rosyanie poszli znowu do ataku i w jednym dniu ataki i kontrataki ponawiały się 5 razy. Woda w Dubissie była krwią zaczerwieniona. Na niektórych punktach wojska szły do ataku przez wały trupów.

Serbia a Włochy.

Sztokholm, 12 czerwca.

»Svenska Dagbladet« donosi:

Do najdonioślejszych należy wiadomość, że wojska serbskie, wkroczywszy do Albanii, znajdują się o dwa dni marszu od Skutari. Nie jest wyłączony zatarg z Włochami, który nie minąłby bez wpływu na wojnę światową.

Trójporozumienie jest obecnie bardzo podejrzanym opiekunem Serbii, czyniąc Włochom ustępstwa kosztem Serbów. Wśród takich warunków — powiada dziennik szwedzki — nie byłoby rzeczą dziwną, gdyby nastąpiło oziębienie stosunków pomiędzy Belgradem a Petersburgiem.

Bliskie odwołanie w. ks. Mikołajewicza.

(Tel. wl. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 12 czerwca.

»Fremdenblatt« przytacza doniesienie berlińskiego »Lokal-Anzeigera«, że haskie koła dyplomatyczne otrzymały z Petersburga wiadomość o bliskiem odwołaniu w. ks. Mikołajewicza rzekomo z powodu jego złego stanu zdrowia.

Ważność walk nad Isonzą.

Monachium, 12 czerwca.

»Münch. N. Nachrichten« donosi z Zurychu, że według otrzymanych tam informacyj w wojskowych kołach włoskich przykładają ogromną wagę do walk nad Isonzą. Temu należy przypisać, że na tym froncie znajduje się nie tylko komendant armii generał Porro, ale także szef sztabu Cadorna i sam król.

Kronika wojenna.

Niemieccy lotnicy w Danii.

Berlin. »B. Z. am Mittag« donosi z Kopenhagi: Uwięziono tu szefa wielkiej firmy eksportowej, nazwiskiem Haas, Niemca, ponieważ w porozumieniu ze wspólnikami usiłował zorganizować ucieczkę niemieckich lotników-oficerów, internowanych w Aalborgu. Jednocześnie oficerowie ci, którzy przedtem zażywali wielkich swobód, oddani zostali pod ścisłą straż.

Objazdy serbskich deputowanych po Europie.

Lugano. Serbscy deputowani Kosta Stojanowicz i Arangielowicz, którzy objeżdżają stolice europejskie celem utworzenia nowego związku bałkańskiego w duchu interesów serbskich, oświadczyli wobec rzymskiego korespondenta »Corriere della sera«, że Macedonia narodowo, historycznie i gospodarczo tworzy integralną część państwa serbskiego i nie może być przedmiotem transakcyi na rzecz Bułgaryi.

Dedeagacz.

Paryż. Specyalny korespondent dziennika »Journal« z Aten donosi, że Anglia zwróciła uwagę rządu greckiego, aby greckie okręty nie wyładowywały towarów w porcie w Dedeagacz. Sądzą, że **Anglia ma zamiar ogłosić blokadę Dedeagacz.**

»Luzytania«.

Nowy Jork. Sąd zarządził aresztowanie niemieckiego rezerwisty Gustawa Stahla pod zarzutem krzywoprzysięstwa, ponieważ oświadczył on, że widział na »Luzytanii« ustawione armaty.

W drodze do Przemyśla.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

C. i k. wojenna kwatera prasowa, 10 czerwca.

Przez wsie słowackie samochód nasz pędzi ku Tatrom, których szczyty bieleją śniegiem pod błękitem nieba. Witają Tatry wspomnieniami niedawnych dni bez troski. Ale wnet budzi nas rzeczywistość. Aż prawie pod Grybów nie znać śladów wojny pośród okolic, odznaczających się wielką pięknością, jednakże w miarę zbliżania się do tego miasta widzimy pola, poprzerzynane rowami strzeleckimi, upstrzone drutami kolczastymi i wilczymi dołami. Przez całą zimę leżały tutaj dwie armie naprzeciw siebie.

Samochód pędzi dalej. Nagle z pośród zorzy wieczornej wyłania się czarne widziadło: spalone miasto. Kościół z roztrzaskaną wieżą, domy bez dachu, otwory okien, jak puste źrenice. Po ulicach snują się ludzie, pełni smutku. Na piętrze opuszczonego domu stoi młoda kobieta. Ma oko, przewiązane szmatą i na rękach kołysze niemowlę do snu. Przy oknie innego domu siedzi dziewczę, zatopione w książce.

Jedziemy dalej. Po obu stronach gościńca uśmiechające się łany. Rowy stają się coraz mniej widoczne, poranione łono ziemi zasklepia się. Tu i ówdzie widnieje krzyż. Uczucie wielkiego odradzania się przyrody podnosi nam pierś. Czy tylko przyrody? Kruszą się spróchniałe formy życia — przeczuwamy powstanie nowego świata.

Zapada zmrok. Gdzieś pod Jasłem zatrzymujemy się w opuszczonej willi. Rodzina właściciela wyjechała, a zarządca majątku grabił z Rosyanami i razem z nimi pociągnął dalej. Teraz pewna rodzina polska czuwa nad willą i nad browarem. Tutaj spędziliśmy noc.

Wczesnym porankiem ruszyliśmy w dalszą drogę. Zbliżamy się coraz bardziej do wojny. Nieskończenie długie kolumny wojsk i taborów ciągną się w dal. Nagle wyłania się, jakby olbrzymi wąż zielony. To jeńcy rosyjscy idą tysiącami. Silni, zdrowi chłopi, w nowych mundurach letnich, z lekkimi plecakami.

Masy wojsk wszelakiej broni stają się coraz większemi. Ziemia drży pod kołami dział. Od czasu do czasu zaszumi coś w powietrzu. To samolot krąży, szukając miejsca do wylądowania.

Samochód pędzi dalej. Wjeżdżamy do miasteczka poprostu postrzelanego. To Dubiecko. Jesteśmy tedy w pobliżu Przemyśla. Gościniec ciągnie się wśród pustych pól. Wytężam wzrok, ażeby ujrzeć wieże Przemyśla i wzgórze Tatarskie. Orkan wojny, jakiej świat dotąd nie widział, szalał nad tem miastem, a ono ostało się. Wojska sprzymierzone walczyły w sposób bohaterski — a to samo trzeba przyznać i Rosyanom.

W dniach sierpniowych w Przemyślu panował olbrzymi ruch. Miasto było wielkim obozem wojennym. Wojska ciągnęły wśród śpiewów i muzyki przybrane kwieciem i zielenią. Ciągnęły na północ z rozmaitych stron państwa pod Tomaszów, Kraśnik, Zamość. Ognisko działań wojennych znajdowało się w Przemyślu.

Nadeszła jesień. Wojska austro-węgierskie ciągnęły znowu przez Przemyśl, dążąc na zachód. To był odwrót. Stają przed mojemi oczami kolumny żołnierzy, którzy podczas marszu spali. Nastąpiło cernowanie Przemyśla przez Rosyan, a potem oblężenie. Odbywały się bohaterskie szturmy na forty i jeszcze więcej bohaterskie odpierania szturmów.

Przyszła odsiecz — nieprzyjaciel cofnął się z pod Przemyśla. Ludność urządziła uroczysty pochód, ażeby złożyć hołd obrońcy Przemyśla. Przyszły bitwy nad Sanem, walki o Magierę i Stary Sambor. Galicya środkowa została oswobodzona. Równocześnie wojska Hindenburga i Dankla ruszyły na Dęblin, ale wobec olbrzymiej przewagi nieprzyjaciela musiały cofnąć się. To spowodowało przeniesienie naszego frontu na zachód poza Wisłokę.

Przemyśl został poraz drugi otoczony przez Rosyan. Po doświadczeniach krwawych z czasów pierwszego oblężenia, Rosyanie wyrzekli się szturmów i postanowili wziąć Przemyśl głodem. Jakoż głód i choroby zwyciężyły bohaterską załogę Przemyśla, która poddała się po zupełnem zniszczeniu fortów, broni i zapasów amunicyi. Gdy na wałach zjawili się parlamentaryusze z białemi chorągwiami, oficerowie rosyjscy pochylili dobyte szable na znak hołdu dla najwaleczniejszych.

Rosyanie przebywali w Przemyślu przez dwa miesiące. A potem wybiła dla Przemyśla godzina wyzwolenia.

Pogrążony w tych wspomnieniach otwieram wreszcie oczy i widzę u stóp góry Zamkowej miasto i srebrną wstęgę Sanu. Wjeżdżamy na przedmieście Zasanie. Na ulicach jeszcze mało ludzi, sklepy po największej części zamknięte. Żołnierze trzymają straż. Nasz samochód zatrzymuje się. Biegnę do mostu. Wysadzony w powietrze, jakby na pół przecięty — oba końce leżą w wodzie.

Zaglądam do ogrodu, otaczającego klasztor. Posąg Matki Boskiej w błękitnej sukience stoi jak dawniej na wysokim cokole. Wszędzie ogromny porządek. Jakiś żołnierz niemiecki bawi się z dzieckiem. Zapytuję drugiego żołnierza co słychać.

— Bijemy Rosyan, a potem pójdziemy na Włochów — odpowiada żołnierz.

Po krótkim pobycie na Zasaniu wjeżdżamy przez prowizoryczny most do miasta. Słońce zalewa powodzią światła ulice i domy.

Dr M. K.

Z Gorlic i Jasła.

Jeden z obywateli gorlickich, który przybył do Krakowa, przedstawia obecną sytuacyę w Gorlicach i Jaśle w następujący sposób:

Rządy w G o r l i c a c h sprawuje jeszcze ks. proboszcz Świcykowski, jakkolwiek burmistrz Tarczyński już powrócił i radby znowu zasiąść na krześle burmistrzowskiem. Zresztą ludność nie otrzymuje jeszcze pozwolenia na powrót, nie ma bowiem gdzie mieszkać, nie ma żadnego sklepu; ludność otrzymuje żywność z rozdziału. Urzędnicy starostwa i urzędu podatkowego już powrócili, sędziowie jeszcze nie. Urzędowanie się jednak nie rozpoczęło, żadnych mebli w urzędach nie ma; urzędnicy sypiają na sofach w biurach.

Ponieważ domy prawie w całem mieście są zniszczone, ludność mieszka na razie w szopach i w szałasach, sporządzanych na przedmieściach z gałęzi i desek.

O projektach odbudowy miasta nie ma jeszcze mowy. Pierwszy dom „odbudowany“, jeżeli się tak wyrazić można, to dom przy ulicy Pocztowej, w którym mieszka ks. prałat Świeykowski. Dom ten rozburzyły granaty w ten sposób, że zniszczoną została tylna i frontowa ściana. Te dwie ściany odbudowano, przyczem ks. Świeykowski kazał na łańcuchach zawiesić na domu dwa granaty, od których dom został trafiony.

Ślady walk w pobliżu Gorlic już pomału zacierają się; szańce i rowy zasypane. Z lochów, które jeszcze pozostały, cuchnie w straszliwy sposób.

W J a ś l e, które nasz interlokutor zwiedził, była w swoim czasie rosyjska kwatera główna. Komendant Radko Dimitrjew mieszkał tam w domu Knebla. Załogowała tam znaczna masa oficerów, ruch był wielki, pociągi bowiem odchodziły w trzy strony, do Rzeszowa, Biecza i Zagórza. Ogółem w Jaśle zostawili Rosyanie sporo pieniędzy, miasto nie ucierpiało: tylko jeden dom został zburzony.

W kwietniu Rosyanie chcieli ludności okazać nadzwyczajną życzliwość i zaczęli rozdawać racye obiadowe po 500 dziennie. Trwało to jednak tylko przez 5 dni.

W Jaśle i okolicy kręcił się w czasie inwazyi rosyjskiej osławiony K o ł d r a, znany z zeszłorocznego procesu o zdradę stanu we Lwowie. Kołdra jeździł po Jasielskiem i Gorlickiem, skąd pochodzi, i który to teren, zamieszkały przez moskalofilskich Łemków, zna bardzo dobrze. Był on delegatem komitetu dla ratowania „russkiej“ ludności. Wdawał się on w głośne rozmowy o Polakach, przyczem oświadczał, że o realizacyi tego, co Polakom przyrzekała odezwa w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, nie ma mowy, już choćby dlatego, że „Polacy nie posiadają jednolitej oryentacyi“.

Po Jaśle kręciły się masy agentów tajnej policyi i ochrany rosyjskiej. Kilka osób powieszono. Ks. Majewicza, proboszcza z Turzy, Rosyanie wywieźli.

Przesilenie na ratuszu w Tarnowie.

(Koresp. wl. „N. Reformy“).

Tarnów, 11 czerwca.

Od początku wojennych operacyj stał się Tarnów niezmiernie ważnym punktem jako teren tych przemarszów wojsk austro-węgierskich, a później nieprzyjacielskich — i jako ognisko węzłowe komunikacyi. Uwiecznił się zaś stary ten gród nasz długomiesięczną kampanią wojenną na linii Dunajca, podczas której przetrwał twarde nader chwile, zwłaszcza w okresie, gdy przez trzy z górą miesiące wypadło wojskom naszym ciężkiemi pociskami walczyć o oswobodzenie tego drogiego nam wszystkim miasta z pod jarzma najeźdnika. — Ogół mieszkańców przeżył w niemałem zdenerwowaniu, jako że w miasto godziły śmiercionośne pociski — a i nastrój dzisiejszy w Tarnowie nie jest jeszcze całkiem »zrównoważony«. Ciągle jeszcze daje się zauważyć u mieszkańców podniecenie, które się nadto potęguje, w miarę, jak powracają tutejsi uchodźcy do zniszczonych, ograbionych swoich siedzib, lub do zwykłych służbowych zajęć. Do dawnego zdenerwowania przybywa więc niezadowolenie n o w e, które ma swoje źródło w doznanych stratach podczas własnej nieobecności w mieście w sezonie gospodarki nieprzyjacielskiej. Niezadowolenie to zwraca się najniesłuszniej w stronę tych czynników, które, chociaż nieszczęściu współobywateli nie miały ani siły, ani możności zapobiedz, przecież mimo to, dzięki ofiarnemu pozostaniu na posterunkach, w sposób bardzo widoczny ochroniły miasto od paniki i zupełnej ruiny.

Sensacyą w sprawach miejskich jest niespodziewana r e z y g n a c y a burmistrza, dra Tadeusza T e r t i l a, z zajmowanego przezeń stanowiska, tudzież trzech członków magistratu z łona Rady miejskiej pp.: Bracha, Rypuszyńskiego i Szuberta, którzy wraz z burmistrzem inwazyę rosyjską w Tarnowie przetrzymali.

Za przykładem zarządu miasta poszli również wszyscy chrześcijańscy członkowie Rady miejskiej, a więc zarówno ci, którzy tu inwazyę przebyli (ks. dr Górka, pp.: Michalski i Szatko), jak i ci, którzy z dobrowolnego wygnania świeżo do domu wrócili. Sensacyjna ta rezygnacya jest następstwem agitacyi, jaką rozpętano w pewnych sferach kupieckich, które w listopadzie z. r. nieoględnie całe mienie swoje na los szczęścia zostawiły, a dzisiaj ponosić muszą konsekwencye swojej ucieczki, aczkolwiek przyznać trzeba, że dzięki roztropności i energii burmistrza, dra Tertila, przynajmniej część dorobku wielu kupców uratowało.

Odgrywają tu też dużą rolę przeróżne donosy, żale i intrygi, ta charakterystyczna choroba naszego społeczeństwa, która wybucha w takich chwilach, kiedyby należało się właśnie spodziewać większego zbratania i wzajemnego wyrozumienia.

Prócz t e g o rozgoryczenia przyczyniła się do przesilenia na tarnowskim ratuszu w wielkim stopniu i ta okoliczność, że miasto posiada obecnie aż d w ó c h wiceburmistrzów — jednego, który ma za sobą wybór Rady miejskiej z czasów, poprzedzających inwazyę i poparcie u s t a w o w e, — drugiego, który wraz z burmistrzem chronił miasto w najcięższych chwilach i w wyjątkowej sytuacyi po miesiącach ciężkich przejść musiał urząd ten objąć.

Pierwszy z nich, dr Herman M ü t z, opuszczał miasto dwukrotnie, za każdym popłochem, a dzisiaj, kiedy niebezpieczeństwo minęło, upomina się o swoje ustawowe prawa. Drugi, inżynier Rypuszyński, wytrwał na stanowisku jako asesor, a kiedy wybuchł konflikt między rosyjskim komendantem, pułkownikiem Markiewiczem, a burmistrzem, drem Tertilem, któremu groził sąd wojenny lub wywiezienie (o czem już poprzednio donosiła »Nowa Reforma«), zastępował miasto wobec nieprzyjaciela. Dzisiaj, aby umożliwić rozwikłanie tej sprawy, dobrowolnie ten urząd wiceburmistrza, jak i godność radnego p. Rypuszyński złożył.

Towarzysze przejść owych zaznaczyli swą solidarność, wnosząc również rezygnacyę tak z magistratu, jak i radziectwa. Ogół radnych chrześcijan poparł również tę akcyę, czyniąc to samo.

Przesilenie jest oryginalne w swoim rodzaju, a objawy szerzonego tu sztucznie niezadowolenia mogą w bardzo niepożądany sposób rozdwoić społeczność miejską, która dotychczas odznaczała się w s p ó ł ż y c i e m obywateli, pomimo antagonizmów partyjno-politycznych, a te nie miały n i g d y znamion wyznaniowych.

Wstrzymujemy się od kreślenia szczegółów i wypowiadania sądów w nadziei, że przecież w czasie najbliższym konflikt zostanie zażegnany i znajdą się umysły, które potrafią odwrócić od społeczeństwa tarnowskiego postępki niegodne zaiste dzisiejszej, tak doniosłej chwili.

Tomasz Pl.

KRONIKA.

Kraków, 12 czerwca.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Wydawanie legitymacyj. We wtorek 15 b. m. upływa ostatni termin do odbierania legitymacyj na pozostanie w twierdzy na wypadek ewakuacyi. Nie podjęte do tego dnia legitymacye uznane zostaną za przepadłe. Od dnia 16 czerwca zostanie zwinięte biuro w Rynku głównym przy linii A—B l. 44, II. p., które powyższe legitymacye wydaje.

Dotąd pozostało wiele niepodjętych świadectw szczepień, wygotowanych dla osób, które szczepiły miejskie organa lekarskie w czasie od 1 grudnia 1914 do 1 maja 1915. Świadectwa powyższe wydawane poprzednio przy placu Wszystkich Świętych l. 1 przeniesiono czasowo z powodu potrzeby restauracyi tego budynku do domu na Kotłowem przy ulicy Andrzeja Potockiego l. 18, a obecnie wydaje się je ponownie przy placu WW. Świętych l. 1, na parterze w miejskim biurze pośrednictwa pracy. Strony interesowane powinny niezwłocznie zgłosić się po odbiór świadectw szczepień, gdyż bez nich nie wydaje się odznak metalowych, stanowiących część składową legitymacyj, uprawniających do pozostania w twierdzy na wypadek ewakuacyi.

Odznaki metalowe wydawane będą tylko do 20 czerwca włącznie. Niepodjęte do tego czasu odznaki uznane zostaną za przepadłe wraz z dotyczącemi legitymacyami.

Po metalowe odznaki zgłaszają się obecnie różne instytucye i zakłady, jak elektrownia miejska, tramwaj, Tow. dobroczynności i odbierają je dla wszystkich swoich członków.

W tych dniach załatwione będą podania dodatkowe tych osób, które się starały o pobyt w twierdzy. Osoby te otrzymają arkusze zgłoszeń celem zapłacenia zaliczki, a następnie legitymacye i odznaki.

„Dzień kwiatka“ odbędzie się jutro n a s i e r o t y p o ż o ł n i e r z a c h - P o l a k a c h. Jest obowiązkiem ogółu starać się o wychowanie tych biedactw, które straciły ojca na polu chwały, a zostały bez opieki i utrzymania, bo całe ich życie leżało w rękach pracowitych ojca, którego już niema. Sierot takich setki i tysiące, zwłaszcza, że okrutna wojna poniszczyła mienie i zamożnych obróciła w nędzarzy. Bursa p. t. „Rodzina Sieroca“, zostająca pod opieką sekcyi wychowawczej Sodalicyj Maryańskich, poleca się na dzień „Kwiatka“ sercom szlachetnym.

„Carmen“ w teatrze miejskim. Dwie główne role męskie Don Josego i Escamilla odtworzą pp. T. Łowczyński i H. Zathey. Don José Łowczyńskiego ma już za sobą sławę zyskaną na scenach europejskich (Hamburg, Düsseldorf, Budapeszt i t. d.). H. Zathey, który tak dawnemi, jak i ostatniemi występami, potrafił zyskać sympatyę tutejszej publiczności, odegra Escamilla. Mniejsze partye męskie (Daucaira, Remendada, Zunigi i Moralèsa) odegrają pp. Stępniowski, Senowski, Mazanek i Isakowicz. Pierwsze przedstawienie „Carmen“ odbędzie się we środę dnia 16 b. m.

W korespondencyi z Sanoka, zamieszczonej u nas w dniu 8 b. m., mylnie wydrukowano nazwisko dra Zelskiego; ma być dr Zaleski, znany dobrze i ceniony lekarz sanocki.

W niewoli rosyjskiej. P. Maryan R i p p e r, urzędnik miejskiej Kasy oszczędności w Podgórzu, obecnie porucznik przy 58 pułku piechoty 1 kompanii, wzięty został do niewoli rosyjskiej 4 maja i przebywa w Astrachaniu, jak to wskazuje depesza, nadesłana 31 maja do ojca.

Jak Hindenburg zrobił swoje cztery doktoraty? Z racyi zamianowania współwynalazcy moździerzy 42-ctmetrowych, inż. majora Bauera przez berliński uniwersytet honorowym doktorem filozofii, przypominają dzienniki berlińskie, że ten sam uniwersytet zamianował gen. Hindenburga honorowym doktorem aż czterech swoich fakultetów, przyczem określają z iście wojennym dowcipem, jak to Hindenburg zdobył te swoje cztery doktoraty. Tak więc fakultet medyczny dał mu doktorat za to, że dobrze — operuje, prawniczy za to, że — uczy on Rosyan niemieckiego prawa, filozoficzny dlatego, że Hindenburg wykłada im przejrzyście, co to jest — kategoryczny imperatyw, wreszcie wydział teologiczny za to, że uczy on Rosyan się modlić. Humor to o tragicznych zgrzytach, odpowiedni do wojennych czasów.

Obicie rzeźników przez kobiety. „Nowoje Wremia“ donosi, że w dniu 2 czerwca wiele kobiet urządziło w Petersburgu w sklepie mięsa Gołupkowa na rogu prospektu Woskresienskiego formalny pogrom, ponieważ sprzedawano mięso z Inflant zamiast mięsa z Czerkaska. Właściciel sklepu i personal zostali obici. Policya z trudnością zdołała przywrócić porządek i rozproszyć kobiety.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Franciszka Grudzińskiego (Pększyca), porucznika I. Pułku I. Brygady Legionów polskich, poległego śmiercią bohaterską dnia 3 b. m. na polach walki w Królestwie Polskiem, odbędzie się w poniedziałek dnia 14 b. m. w kościele św. Krzyża o godz. 9 rano staraniem grona przyjaciół zmarłego.

Teatr miejski w Krakowie.

W sobotę: »Nowy dziennik«, komedya Bałuckiego.

W niedzielę po poł. „Widzenie Blanco Posneta“ i »Chłopi arystokraci«.

We wtorek »Nowy dziennik«, kom. Bałuckiego.

We środę: »Carmen«, opera Bizeta.

Repertoar Teatru ludowego
(Sezon letni w sali przy ulicy Rajskiej l. 12).

W sobotę o godz. 7½: »Kapelusz słomkowy«, krotochwila w 5 aktach Labiche'a. Ceny miejsc zniżone.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 11 czerwca termometr doszedł od + 14·7 do + 31·0 C.; barometr wahał się.

Dnia 12 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 745·1 termometru + 21·2 C; wiatr: zachodni.

Wyroki śmierci w Tarnowie.

Starostwo tarnowskie ogłosiło dnia 26 maja na murach miasta Tarnowa wyroki sądu polowego czwartej Komendy etapowej, jako orzekającego w charakterze sądu doraźnego obrony krajowej z rozprawy, odbytej dnia 19 b. m. pod przewodnictwem pułkownika Józefa Brehma. Na karę śmierci przez powieszenie zostali za zbrodnie zdrady głównej skazani: 1) Bolesław Łazarski, profesor seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie, lat 50; 2) Bazyli Pasiecznik, lat 30, palacz kolejowy w Tarnowie; 3) Salomon Fast, lat 47, kupiec z Tarnowa; 4) Paweł Musiał, kamieniarz w Tarnowie, lat 57; 5) Agata Nytkówna, służąca z Tarnowa, lat 33; 6) Jan Płonka, pomocnik piekarza z Tarnowa, lat 60; 7) Karol Weiss, szewc, lat 44 i 8) Damian Witalis z Zabłocia pod Tarnowem, handlarz, lat 54.

Wyroki śmierci wykonano na Łazarskim, Pasieczniku, Faście, Musiale i Witalisie w dniu 21 maja w południe. W drodze łaski karę śmierci zmieniono: Nytkównie na 20 lat ciężkiego więzienia, Płonce na 10 lat, Weissowi na 10 lat, obostrzonego postem co miesiąc.

Łazarski, jak brzmią ogłoszone motywy wyroku, chwalił na ulicy siły Rosyi, a Austryi odmawiał przyszłości, w ratuszu na zebraniu straży obywatelskiej występował przeciwko pijaństwu w armii rosyjskiej, a po poddaniu się Przemyśla jechał w towarzystwie rosyjskiego oficera na zaimprowizowane na rynku w Tarnowie dziękczynne nabożeństwo.

Pasiecznik strzelał z rosyjskiego karabinu na austryacki aeroplan.

Fast pozostawał w porozumieniu z funkcyonaryuszami rosyjskiej ochrany.

Musiał wznosił na Rynku w Tarnowie okrzyki na cześć cara.

Nytkówna wskazała kozakom ukrytego żołnierza austryackiego.

Płonka dopuścił się zbrodni obrazy majestatu.

Weiss znieważał państwo austryackie w rozmowie z trzema kobietami.

Witalis wskazywał Rosyanom drogę i w rozmowach znieważał państwo austryackie.

Z Zakopanego.

(Kwiatki. — Ognisko dziecięce. — Kolonia dla dzieci legionistów. — Szkółka freblowska).

— 10 czerwca.

Pomimo ciężkich czasów, a właściwie raczej dlatego przeżywamy obecnie okres najróżnorodniejszych kwest przy stolikach i „dni kwiatków“. — Uroczystości te, w obecnych czasach urządzane różnią się tem od dawniejszych, że o ile nasza publiczność w owych lepszych czasach starannie omijała kwestujących, a w razie spotkania z nimi z niechęcią dawała się „naciągać“, o tyle teraz daje datki bez szemrania i sama nawet wyszukuje zbierających. W dniu Bożego Ciała, urządziła Liga Kobiet „kwiatek“ na schronisko dla superarbitrowanych legionistów, a chociaż nie znamy jeszcze dokładnie sumy, jaką przyniosła ta kwesta, sądzimy, że musi być znaczną, gdyż wszystkie ulice obstawione były stolikami, a i chodzących z puszkami nie brakło.

W ostatnią niedzielę urządzono na cele komitetów: biskupiego i obywatelskiego, kwiatek i festyn w ogrodzie przy hotelu „Stamary“. Jak gorliwie zbierano i jakiem poparciem cieszą się te instytucye świadczy dochód, który wynosi 2300 kor. — Zdaje się więc, że z dotychczasowych kwest, ostatnia może się poszczycić największym rezultatem.

Wiele jest u nas instytucyj utrzymujących się z ofiarności publicznej, potrzebujących wydatnej pomocy społeczeństwa, lecz do tych najbardziej potrzebujących poparcia zaliczyć należy Ognisko dziecięce sekcyi opieki nad rodzinami legionistów N. K. N. Instytucya ta, utrzymująca rodziny legionistów Królewiaków, została ewakuowaną z Krakowa 11 listopada 1914 r. Przywieziono wtedy do Zakopanego 10 kobiet, 3 mężczyzn. 27 dzieci w wieku od 2 miesięcy do 15 lat. W międzyczasie wysłano do matek 3 dzieci, 2 sieroty na czas wojny wzięła do siebie góralka Salomea Papież—Karpielowa z Karpielówki w Kościeliskiej, 5 dzieci umieszczono w tutejszej „kolonii“, obecnie znajduje się w „Ognisku“ 7 kobiet, 3 mężczyzn i 12 dzieci, oraz wiele dzieci przychodnich.

Ognisko mieści się przy ul. Łukaszówki w domu ludowym parafialnym, utrzymuje się zaś z ofiarności publicznej. Komitet obywatelski w Zakopanem na cele Ogniska dał 162 K 40 h i 180 kg. mąki, starosta nowotarski p. Żukotyński 98 K, a 1821 K 50 h otrzymano z datków ludzi dobrej woli. Oprócz tego miejscowi piekarze i rzeźnicy przysyłali datki w naturze, firma Rolnickich z Krakowa nadesłała powidła, marmoladę i bryndzę, za co na tem miejscu zarząd składa podziękowanie. Obecnie wskutek smutnych warunków miejscowi piekarze i rzeźnicy nie mogą już dalej zasilać tej instytucyi, zapewnienie więc bytu „Ogniska“ poleca się jaknajgoręcej publiczności. Kierowniczką „Ogniska“ jest p. Marya Paszkowska, na której barkach spoczywa staranie się o środki egzystencyi dla tych opuszczonych i zapomnianych rodzin.

W lepszem położeniu znajduje się „Kolonia dla dzieci legionistów“, istniejąca od września 1914 r. Mieści się ona w domu łaskawie ofiarowanym przez pp. Szczeniowskich, zajmuje 6 pokoi, dużą salę jadalną i duży pokój szkolny. Stałych dzieci t. j. otrzymujących mieszkanie i całodzienne utrzymanie jest 29, przychodnich korzystających z całodziennego wiktu i nauki 10, wiek dzieci od 6 do 13 lat. Zarząd kolonii, na którego czele stoi p. drowa Helena Brzezińska, składa się z pięciu osób, grono nauczycielskie złożone z 11 nauczycielek i 2 profesorów (w tej liczbie ks. Litwina) bezinteresownie udziela dziatwie lekcyi. Dzieci mają plan nauk i regulamin, obowiązujący ich do speniania różnych czynności, chłopcy od kilku tygodni należą do skautu. Na miejscu mieszkają i stały dozór mają nad dziećmi dwie t. zw. »opiekunki« i »panie zarządczynie«, które kierują wychowaniem dzieci.

»Kolonia« otrzymuje tygodniowo 200 koron od N. K. Z., składane przez zarząd dóbr Kuźnice, różne ofiary wyniosły 456 kor. 92 hal. W liczbie ofiar należy podnieść z należnym uznaniem i serdecznem podziękowaniem za pośrednictwem komendanta szkoły podchorążych, p. Bronisława Głowińskiego, kwotę 224 kor. od Legionu w Marmaros-Sziget. Dzięki sympatyi, jaką się cieszy »Kolonia«, na święta Bożego Narodzenia i Wielkanocne otrzymały dzieci dużo pieczywa, miały choinkę i zabawę loteryjną z podarków, zebranych wśród dzieci zakopiańskich.

Pisząc o instytucyach dziecinnych, z obowiązku wspomnieć muszę i polecić gorąco froeblowską szkółkę p. Komarowej. Szkółka ta istnieje już od kilku miesięcy w Zakopanem i dzięki doświadczonemu kierownictwu rozwija się coraz lepiej. Wobec ogólnego zastoju stworzenie takiej instytucyi jest prawdziwie obywatelskim czynem, dzięki bowiem bardzo niskiej opłacie rozwiązuje niejako kwestyę wychowania naszych milusińskich. Szkółka ta mieści się w lokalu szkoły zawodowej przy Krupówkach.

K. S.

Kielce milczą i czekają.

(B. P. N. K. N.). Smutna jest bardzo czasu obecnej wojny historya Kielc. Miasto to przechodziło kilkakrotnie z rąk do rąk, co oczywiście nie mogło pozostać bez wpływu na usposobienie polityczne mieszkańców. Wreszcie Kielce nauczyły się kryć uczucia, milczeć i czekać.

Gdy w początku maja linia bojowa zaczęła się przybliżać do Kielc, mieszkańcy zaś dowiedzieli się, że w linii tej walczą Legiony polskie, postanowili w odpowiedniej drodze uświadomić Legionistów o prawdziwych swych uczuciach i pragnieniach. Ukazała się hektografowana odezwa, kolportowana tajemnie, która dawała wyraz tym uczuciom. Brzmi ona:

Kielce, 15 maja 1915.

„Bracia Legioniści!

Wkrótce zapewne wkroczą w mury naszego miasta Wasze waleczne szeregi. Okryci chwałą bojową, Wy bohaterowie zmartwychwstałej Polski, znów staniecie pośród nas, Wy, którzy najmilszymi braćmi i synami naszymi jesteście. Jakże my witać Was będziemy? Czy tak, jak na to zasługujecie? Czy uderzymy w dzwony radości i tryumfu, czy wyścielemy drogę Waszą kwiatami, czy poprowadzimy Was przez bramy tryumfalne do sali godowej, abyście uwieńczeni wawrzynem zwycięzców zaznali między nami zasłużonego wywczasu? Nie, bracia i bohaterowie nasi! My i tym razem powitamy Was jeno głuchem milczeniem. Chociaż rozumiemy, jakiego powitania macie prawo spodziewać się od nas, nie możemy dziś jeszcze dać folgi uczuciom naszym, nie możemy zamanifestować wspólnoty przekonań naszych i dążeń. Ubiegłe okresy wojny pamiętać nam każą o koniecznościach strategicznych i ich konsekwencyach. Dopóki jesteśmy bezbronni, musimy koniecznie kierować się polityką bezbronnych, musimy maskować najgorętsze uczucia i najżywotniejszym popędom hamulce nakładać. Głos rozsądku musi do czasu zapanować nad głosem serca. Jak Wy, którzy walczycie z bronią w ręku, domagacie się praw należnych ojczyźnie naszej, musicie zawsze być tam, gdzie będziecie mieli wroga do zwalczenia, tak my bezbronni musimy wszystko przetrwać tu na miejscu, aby gdy przyjdzie chwila właściwa stanąć na placówkach pracy narodowej, mającej na celu odbudowanie tego, co unicestwione zostało i stworzenie nowego życia.

Więc, Bracia Legioniści, gdy wkraczacie do naszego miasta, nie spotkacie się o objawami entuzyazmu, nie pomawiajcie nas o niewdzięczność lub samolubstwo i wiedzcie, że serca nasze będą uderzały w takt waszych i wielkie, choć stłumione uczucia będą rozpierały piersi nasze. Wiedzcie, że my zdajemy sobie sprawę z wielkości waszego poświęcenia dla ojczyzny, lecz pamiętajcie, że już wolni jesteście, a nas dopiero musicie zrobić wolnymi. My milczeć będziemy, bo jeszcze nie pękły okowy nasze, jeszcze drzwi domu niewoli nie otwarły się przed nami, jeszcze żyje w nas gorące wspomnienie hańbiących knutów niewoli, jeszcze czujemy nad sobą wszechwidzące oczy siepaczy carskich.

Wybaczcie więc bracia nasi, że słabi i niewolni nie wyciągniemy otwarcie bratniej dłoni do Was bohaterów, którzy krwią własną dokumentujecie przed całym światem te uczucia, które my bojaźliwie na dnie samym ukrywamy, przejęci podziwem i wdzięcznością dla Was już za to choćby, że uratowaliście honor imienia polskiego.

Cześć Wam bracia i bohaterowie nasi!

Serca nasze niepodzielnie do Was należą, nasze myśli hufcom Waszym zawsze i wszędzie towarzyszyć będą. Podzielamy nadzieje Wasze i w Waszej sile czerpać będziemy tak potrzebną nam siłę cierpliwości i wytrwania!

Szczęść Wam Boże; *Kielczanie*“.

Arcybiskup-nominat gnieźnieńsko-poznański.

Mianowany już, jak donoszą dzienniki poznańskie, arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim, ks. **Dalbor**, urodził się w r. 1869 w Ostrowie, jako syn kupca. Po ukończeniu gimnazyum w rodzinnem mieście, studyował teologię w Monastyrze, Poznaniu i Gnieźnie. Wyświęcony na księdza w r. 1893, był potem w Rzymic, skąd wrócił do Poznania i był tam naprzód wikarym przy kościele św. Marcina, potem wikarym katedralnym. Od roku 1900 do 1902 uczył prawa kościelnego i teologii moralnej w seminaryum gnieźnieńskiem. W r. 1902 został kanonikiem kapituły, radcą konsystorza i kaznodzieją katedralnym. W r. 1909 mianowany został wikaryuszem generalnym, a z końcem lutego roku 1915 wikaryuszem generalnym archidyecezyi poznańskiej

Niemiecka administracya w Królestwie Polskiem.

(B. P. N. K. N.) »Kölnische Zeitung«, organ kanclerza Rzeszy donosi z Poznania:

»Kierownikiem nowo utworzonego zarządu pocztowego i telegraficznego z siedzibą w Kaliszu został zamianowany radca pocztowy Bytliński z Poznania. Przydano mu st. inspektora Schiebuscha z Lipska, jak również trzech sekretarzy pocztowych z Poznania. Niemieckie urzędy pocztowe zostały dotychczas urządzone w Kaliszu, Będzinie, Częstochowie, Kole, Koninie, Lodzi, Pabianicach, Sieradzu i Włocławku.

We Włocławku przeprowadzono znamienną zmianę odnośnie do ściągania funduszów na utrzymanie szkół. Na zgromadzeniu zastępców polskiego Zgromadzenia gospodarczego i przedstawicieli żydowskich gmin wyznaniowych postanowiono znieść dotychczas praktykowany system oddzielnego ściągania funduszów szkolnych na polskie i żydowskie szkoły i zamiast niego zaprowadzić wspólny fundusz szkolny. Z tego wspólnego funduszu mają być utrzymywane tak polskie, jak i żydowskie szkoły. W szkołach zaprowadzony będzie jednolity program z polskim językiem wykładowym.

Lista strat I. Brygady Legionów polskich.

(Ciąg dalszy.)

II. PUŁK.

Zabici: Mieczysław Kwieciński, por. 2 batalionu 3 komp.; Tadeusz Dąbrowski, podpor. 2 batalionu 3 komp.; Józef Chrząszcz, podof. 1 bat. (umarł z ran); Jan Hebda, sekc. 2 bat. 2 komp.; Rajmund Mędlarski, sierż. 2 bat. 2 komp.; Jerzy Szletyński (Młocki), sekc. 1 bat. 4 komp.; Władysław Tylka, sekc. 2 bat. 3 komp.; Maryan Bendel, szer. 2 bat. 3 komp.; Franciszek Bomba, szer. 1 bat. 3 komp. (umarł z ran); Jan Cyrek, szer. 2 bat. 1 komp.; Tomasz Domański, szer. 2 bat. 3 komp.; Jan Drozd, szer. 2 bat. 3 komp.; Tadeusz Dukowski, szer. 1 bat. 4 komp.; Alojzy Grejcar, szer. 2 bat. 4 komp. (umarł z ran); Jan Klęp, szer. 2 bat. 4 komp.; Edwar Kopczyński, szer. 2 bat. 2 komp; Jan Kubica, szer. 2 bat. 3 komp.; Emil Kuczma, szer. 2 bat. 2 komp. (umarł z ran); Władysław Lasik, szer. 1 bat. 4 komp.; Czesław Lewandowski, szer. 1 bat. 3 komp.; Stanisław Merhut, szer. 2 bat. 1 komp.; Franciszek Nowak, szer. 2 bat. 2 komp.; Michał Nowak, szer. 1 bat. 4 komp.; Michał Plessner, szer. 2 bat. 1 komp.; Walenty Szymanek, szer. 2 bat. 1 komp.; Tadeusz Wesołowski, szer. 2 bat. 3 komp.; Władysław Więckowski, szer. 2 bat. 1 komp.

Ranni: Bronisław Brunne, podpor. 2 bat. 1 komp.; Władysław Dziadosz, podpor. 2 bat. 1 komp.; Adam Jasiński, podpor. 2 bat. 3 komp.; Włodzimierz Konieczny, podpor. 2 bat. 2 komp. (pozostał w linii); Bolesław Krzyżanowski, podpor. 2 bat. 3 komp.; Kazimierz Polkowski, podpor. 1 bat. 1 komp.; Stefan Rowecki, podpor. 1 bat. 1 komp.; Tadeusz Sowa (Zaliwski), podpor. 2 bat. 4 komp.; Wacław Stachiewicz, podpor. 1 bat. 4 komp.; Tadeusz Tarczyński, podpor. 2 bat. (kontyzuonowany); Henryk Bezeg, sekc. 1 bat. 1 komp.; Michał Białkowski, sekc. 2 bat. 1 komp.; Leon Boryczko, podof. 2 bat. 1 komp.; Bolesław Chełczyński, podof. 1 bat. 1 komp.; Paweł Gutt, st. żołn. 2 bat. 1 komp.; Józef Janicki, sierż. 2 bat. 1 komp.; Józef Kaczanowski, podof. 1 bat. 1 komp.; Józef Maślanka, podof. sanit. 2 bat.; Ludwik Niwiński (Nowak), sekc. 1 bat. 1 komp.; Maryan Pazucha, podof. 2 bat. 1 komp.; Bolesław Pituła, sekc. 2 bat. 1 komp.; Józef Piwowarczyk, sekc. 2 bat. 1 komp.; Jan Rajchert, podof. 2 bat.; Jan Ruff, podof. 1 bat.; Alfred Sierosławski, sierż. 1 bat. 4 komp.; Nowosław Stawiński, podof. 2 bat.; Tadeusz Strzelecki, st. żołn. 1 bat. 4 komp.; Władysław Waligóra, podof. 2 bat.; Jan Wańczyk, sierż. 2 bat. 2 komp.; Jan Zawisza, sekc. 1 bat. 4 komp.; Karol Andronik, szer. 2 bat. 3 komp.; Mieczysław Barys, szer. 1 bat. 4 komp.; Franciszek Baran, szer. 2 bat. 4 komp.; Michał Bednarz, szer. 2 bat. 1 komp.; Wincenty Bender, szer. 2 bat. 2 komp.; Tomasz Białek, szer. 2 bat. 2 komp.; Zygmunt Borkowski, szer. 1 bat. 4 komp.; Józef Brosicki, szer. 1 bat.; Roman Bujak, szer. 1 bat. 4 komp.; Adam Burnatowski, szer. 1 bat. 4 komp.; Stanisław Brangiel, szer. 1 bat. 4 komp.; Antoni Cecop, 1 bat.; Jan Czepiel, szer. 2 bat. 1 komp.; Mieczysław Czerski, szer. 2 bat. 3 komp.; Witold Dittrich, szer. 2 bat.; Teofil Dmochowski, szer. 2 bat. 2 komp.; Stanisław Domagalski, szer. 2 bat. 3 komp.; Karol Dudzik, szer. 2 bat. 1 komp.; Antoni Duszek, szer. 1 bat. 4 komp.; Jan Dworzaczek, szer. 2 bat. 3 komp.; Stanisław Filipkowski, szer. 2 bat.; Kazimierz Filipowicz, szer. 1 bat. 2 komp.; Stefan Fliszczak, szer. 2 bat. 2 komp.; Józef Gabryś, szer. 2 bat.; Alojzy Garowicz, szer. 2 bat.; Józef Gołosko, szer. 1 bat. 1 komp.; Maryan Goryczko, szer. 1 bat. 4 komp.; Józef Grabowski, szer. 2 bat.; Tomasz Grodecki, szer. 2 bat.; Antoni Guzik, szer. 2 bat.; Raul Hilck, szer. 1 bat. 4 komp.; Bernard Hoffman, szer. 1 bat. 4 komp.; Jan Janczewski, szer. 1 bat.; Józef Janik, szer. 2 bat. 2 komp.; Kazimierz Jankowski, szer. 2 bat.; Wojciech Janusz, szer. 2 bat.; Zygmunt Jędral, szer. 1 bat. 2 komp.; Jan Kaczmarczyk, szer. 2 bat.; Franciszek Kaźmierczyk, szer. 1 bat.; Stanisław Karski, szer. 1 bat. 3 komp.; Jan Kardyś, szer. 2 bat. 1 komp.; Piotr Kędzierski, szer. 1 bat. 1 komp.; Stefan Kierużal, szer. 2 bat. 3 komp.; Jan Klimok, szer. 1 bat.; Józef Korczakowski, szer. 1 bat. 4 komp.; Mieczysław Koszykiewicz, szer. 1 bat. 2 komp.; Roman Kotowski, szer. 2 bat. 2 komp.; Czesław Kopański, szer. 2 bat. 3 komp.; Stefan Kowalski, szer. 2 bat. 1 komp.; Sylwester Krajewski, szer. 1 bat.; Wojciech Krzyżyk, szer. 1 bat. 4 komp.; Ryszard Kszehlik, szee. 1 bat. 4 komp.; Józef Kubica, szer. 2 bat. 3 komp.; Mikołaj Kuciński, szer. 2 bat.; Ignacy Kurczyk, szer. 2 bat. 2 komp.; Stanisław Kurowski, szer. 2 bat.; Ferdynand Kurdziołek, szer. 2 bat. 4 komp.; Zygmunt Kurzewski, szer. 2 bat.; Józef Kurzawa, szer. 1 bat.; Józef Kuś, szer. 1 bat. 2 komp.; Władysław Kuźma, szer. 1 bat. 4 komp.; Karol Lang, szer. 1 bat. 4 komp.; Stanisław Larwiński, szer. 2 bat.; Józef Larysz, szer. 1 bat. 2 komp.; Jan Lemiesz, szer. 2 bat. 1 komp.; Jan Lichtenstein, szer. 1 bat. 1 komp.; Stanisław Łopata, szer. 1 bat. 4 komp.; Leon Łanuszka, szer. 1 bat. 4 komp.; Andrzej Łaś, szer. 2 bat. 1 komp.; Franciszek Matusiak, szer. 2 bat. 3 komp.; Jan Maż, szer. 1 bat. 3 komp.; Józef Mentus, szer. 2 bat.; Stanisław Michałkiewicz, szer. 1 bat. 4 komp.; Ludwik Musiał, szer. 2 bat. 1 komp.; Henryk Nadzieja, szer. 2 bat.; Józef Niewolski, szer. 2 bat.; Józef Nodzyński, szer. 1 bat. 1 komp.; Adam Nowicki, szer. 1 bat.; Franciszek Orawiec, szer. 2 bat.; Józef Orlicki (senior), oddz. karab. maszyn.; Józef Ostrowski, szer. 2 bat.; Karol Otonowski, szer. 1 bat.; Kazimierz Pachoński, szer. 1 bat. 4 komp.; Władysław Papierski, szer. 1 bat. 4 komp.; Franciszek Paraniak, szer. 2 bat. 1 komp.; Jan Pałaszyński, szer. 1 bat. 1 komp.; Bronisław Paśko, szer. 1 bat.; Andrzej Pacucha, szer. 1 bat., 1 komp.; Henryk Pichelka, szer. 2 bat.; Józef Piotrowski, szer. 2 bat.; Tadeusz Piaskiewicz, szer. 2 bat. 1 komp.; Władysław Powloka, szer. 1 bat.; Jan Przybyło, szer. 2 bat. 4 komp.; Jan Przewoźniak, szer. 2 bat.; Józef Ptak, szer. 2 bat. 2 komp.; Julian Radwan, szer. 2 bat. 1 komp.; Władysław Rakoczy, szer. 1 bat.; Stanisław Rejczak, szer. 2 bat. 3 komp.; Julian Rossa, szer. 1 bat. 1 komp.; Franciszek Rozpędzik, szer. 2 bat. 3 komp.; Tomasz Różyczka, szer. sanit. 2 bat.; Kazimierz Sarnowicz, szer. 1 bat. 2 komp.; Antoni Sabat, szer. 1 bat. 4 komp.; Władyslaw Sedlak, szer. 2 bat. 2 komp.; Andrzej Sekuła, szer. 1 bat. 4 komp.; Maryan Schneider, szer. 2 bat. 2 komp.; Ludwik Sillase, szer. 2 bat. 3 komp.; Andrzej Siry, szer. sztab. pulku; Franciszek Skupień, szer. 2 bat. 2 komp.; Jan Ślepicki, szer. 2 bat.; Feliks Smarzyński, szer. 1 bat. 1 komp.; Izydor Sowiński, szer. 2 bat. 3 komp.; Władysław Sroka, szer. 2 bat. 3 komp.; Józef Stanecki, szer. 1 bat.; Stefan Stępień, szer. 1 bat.; Władysław Stępnik, szer. 1 bat. 1 komp.; Mieczysław Strzępek, szer. 1 bat.; Jan Stoszko, szer. 2 bat.; Świerk, szer. 1 bat. 3 komp.; Kazimierz Szlamp, szer. 2 bat.; Albin Szymalski, szer. 2 bat.; Tadeusz Terlecki, szer. 2 bat. 3 komp.; Teofil Tokarz, szer. 2 bat.; Antoni Tomik, szer. 2 bat. 3 komp.; Jan Trejtowicz, szer. 1 bat. 1 komp.; Tadeusz Trynczała, szer. 2 bat. 2 komp.; Karol Turek, szer. 2 bat. 2 komp.; Jan Tursa, szer. 2 bat.; Władysław Tuszyński, szer. 1 bat. 1 komp.; Jan Węcławski, szer. 1 bat. 4 komp.; Feliks Werner, szer. 2 bat. 3 komp.; Józef Witas (Tański), szer. 1 bat. 1 komp.; Bruno Wittek, szer. 2 bat.; Kazimierz Witoszyński, szer. 2 bat. 1 komp.; Józef Wójcik, szer. 2 bat. 1 komp.; Adolf Wojtarowicz, szer. 1 bat. 4 komp.; Jan Woźniak, szer. 2 bat. 1 komp.; Piotr Wrzosek, szer. 2 bat. 3 komp.; Maciej Zając, szer. 1 bat.; Kazimierz Zając, szer. 1 bat. 4 komp.; Kazimierz Zieliński, szer. 2 bat. 1 komp.; Władysław Zieliński, szer. 1 bat. 1 komp.; Mieczysław Ziółkowski, szer. 2 bat. 1 komp.

V. Batalion.

Zabici: Kazimierz Herwin-Piątek kap. kmdt. baonu, Mikołaj Sarmat-Szyszłowski porucz. kmdt. komp., Władysław Miziura sekc. 2 komp., Wacław Rożniewski st. żołn. 3 komp., Jerzy Rybicki sekc. 4 komp., Stanisław Bodzeń szer. 1 komp., Tadeusz Gołębiowski szer. 2 komp., Tomasz Homka szer. 1 komp., Stanisław Hyla szer. 1 komp., Józef Klepacki szer. 2 komp., Ludwik Mazur szer. 3 komp., Julian Plichta szer. 2 komp., Władysław Wojciechowski szereg. 1 komp., Franciszek Wróblewski szer. 3 komp.

Ranni: Janusz Dłużniakiewicz podpor. 1 komp., Stanisław Kalabiński ppor 2 komp., Józef Meyer ppor. 4 komp., Bolesław Zawadzki ppor. 1 komp., Stanisław Filipowski podof. 4 komp., Michał Goliński sekc. 3 komp., Roman Jamróz sekc. 4 komp., Stanisław Klak podof. 4 komp., Maryan Koszyca sekc. 2 komp., Wiktoryn Krystyniak sekc. 4 komp., Władysław Kukulski st. żołn. 4 komp., Feliks Modzeleński sekc. 4 komp., Ludwik Nowakowski st. żołn. 4 komp., Otto Nartowicz sekc. 3 komp., Adam Ogonek st. żołn. 4 komp., Stanisław Piotrowski sekc. 3 komp., Józef Pittner sekc. 2 komp., Tomasz Rybicki sekc. 4 komp., Jan Tulecki sekc. 3 komp., Edward Baron szer. 2 komp., Stanisław Białas szer. 4 komp., Józef Bień szer. 4 komp., Karol Bieszczanin szer. 4 komp., Albin Bobakszor szer. 3 komp., (kontuzyonowany) Edward Burhard szer. 4 komp., Ciećkiewicz szer. 2 komp., Władysław Cichy szer. 1 komp., Stanisław Cisak szer. 2 komp., Idzi Depta szer. 2 komp., Alojzy Dobrowolski szer. 4 komp., Franciszek Dubnicki szer. 4 komp., Michał Ferduła szer. 2 komp., Andrzej Flak szer. 1 komp., Piotr Gandyn szer. 1 komp., Michał Gaweł szer. 2 komp., Stanisław Gąsiorek szer. 4 komp., Teodor Grogorczyk szer. 1 komp., (kontuzyonowany) Jan Gryglewski szer. 1 komp., Mieczysław Grzesiak szer. 1 komp., Karol Herbert szer. 3 komp., Aleksander Hild szer. 2 komp., Jakób Hladik szer. 3 komp., Jan Hołda szereg. 1 komp., Stanisław Irzykowski szer. 2 komp., Władysław Jaworski szeregowiec 4 komp., Wojciech Jamróz szeregowiec 3 kompanii, Franciszek Janda szer. 1 komp., Edward Jurek szer. 1 komp., Wacław Kałuszyński szer. 3 komp., Mieczysław Kawiński szer. 2 komp., Józef Klesik szer. 2 komp., Mieczysław Klötzer szer. 3 komp., Mieczysław Kozik szer. 1 komp., Józef Kozłowski szer. 1 komp., Piotr Kozłowski szer. 3 komp., Franciszek Kwaśniewski szer. 3 komp., Witold Kuczkowski szer. 2 komp., Władysław Leśniak szer. 2 komp., Jan L's szer. 2 komp., Mieczysław Lutyński szer. 2 komp., Jan Matusik szer. 1 komp., Franciszek Mielnicki szer. 2 komp., Stanisław Myszkowski szer. 1 komp. (kontuzya), Władysław Medyński szer. 1 komp., Józef Miłoś szer. 4 komp., Tadeusz Machocki szer. 1 komp., Norbert Netopil szer. 1 komp. (kontuzya), Stanisław Niewiadomski szer. 2 komp., Franciszek Pasko szer. 4 komp., Tadeusz Parczyński szer. 1 komp., Jan Pawełka szer. 1 komp. (kontuzya). Maryan Pietruse szer. 4 komp., Władysław Pilowski szer. 2 komp., Stanisław Policht szer. 2 komp., Józef Potocki szer. 1 komp., Stanisław Racięzki szes. 3 komp., Karol Sikorski szer. 4 komp., Stanisław Sikora szer. 2 komp., Konstanty Sindak szer. 4 komp., Antoni Skrzypek szer. 3 komp, Grzegorz Słobodzian szer. 2 komp., Feliks Smalec szer. 4 komp., Alojzy Smoleń szer. 4 komp., Witold Starzeński szer. 4 komp., Stanisław Suknarowski szer. 2 komp., Józef Śliwa szer. 2 komp., Antoni Wanzel szer. 4 komp., Michał Wawrzonek szer. 2 komp., Jan Więckowicz szer. 2 komp., Adam Wójcik szer 3 komp., Józef Zaplital szer. 2 komp., Jan Zięba szer. 4 komp., Marcin Żak szer. 2 komp.

VI. Batalion.

Zabici: Julian Bagniewski ppor., Jakób Darocha ppor. 4 komp.

Ranni: Franciszek Grudziński por. kmdt. komp. (został w linii), Jan Surówka ppor. 4 komp., Stanisław Bury st. żołnierz 4 komp., Ferdynand Kondysar sekc. 4 komp., Tadeusz Zaremba podof. 4 komp., Zygmunt Engler szer. 4 komp., Stefan Mach szer. 4 komp., Jan Ratułowski szer. 4 komp., Błażej Słowik, szer. 4 komp.

Z naszej emigracyi.

(Informacye »Nowej Reformy«.)

Praga, 10 czerwca.

Trzeci oddział krajowego komitetu pomocy dla wychodźców galicyjskich, któremu przewodniczy J. Exc. hr. Schönborn, urządził dla żeńskiej młodzieży polskiej, z powodu wypadków wojennych bawiącej obecnie w Pradze, kurs gospodarsko-kucharski w tym celu, aby podać tej młodzieży sposobność poznania rozwoju gospodarstwa w Czechach i nabycia wprawy w praktyce gospodarskiej. Urządzenie kursu powierzono znakomicie pod względem fachowym uzdolnionej kierowniczce letniej szkoły gospodarskiej w Horzowicach, p. Paulinie Pecharowej, a jako siłę pomocnicą dodano jej nauczycielkę fachową p. Schneidrową. Lokalu na kurs dostarczyła bezpłatnie Rada miasta Pragi, odstępując na ten cel kuchnię, przeznaczoną na wiktowanie ubogiej, szkolnej młodziży czeskiej. Potrzebnych narzędzi kuchennych, jakoteż przyrządów i maszyn do mleczarstwa i przeróbki owoców dostarczył bezpłatnie czeski oddział Rady gospodarczej. Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło na potrzeby kursu subwencyi w wysokości 2615 koron. Pierwsza czeska mleczarnia akcyjna na Wysoczanach chętnie udzieliła pozwolenia, aby kierowniczka kursu urządzała do mleczarni wycieczki, celem ćwiczenia uczenic w praktyce mleczarskiej. — Kierownictwo krajowych ogrodów w Bubcńczu zgodziło się na to, aby uczenice pod nadzorem kierowniczki ćwiczyły się w Królewskiej Oborze w ogrodnictwie i dostarczyło z ochotą potrzebnych narzędzi ogrodniczych. Kurs rozpoczęto 10 maja od praktycznych ćwiczeń w ogrodnictwie i teoretycznej nauki w zakresie mleczarstwa, kucharstwa, przeróbki owoców, chowu drobiu i domowego gospodarstwa. Od 31 maja rozpoczął się praktyczny kurs kucharski: uczenice pod kierownictwem nauczycielek pp. Pecharowej i Schneidrowej przyrządzały obiady, które następnie otrzymywały bezpłatnie.

Kurs będzie zakończony 14 czerwca rozdaniem świadectw uczestniczkom, w liczbie 29.

Drugi kurs, z takim samym programem, rozpocznie się dla nowej seryi uczestniczek, bezpośrednio po ukończeniu pierwszego. X.

Spis pospolitaków w wieku od 43 do 50 lat.

Urzędowy komunikat „Wiener Ztg“ w powyższej sprawie, podany przez Biuro koresp. jedynie w wyciągu, brzmi w całości, jak następuje:

„Wskutek rozszerzenia obowiązku pospolitego ruszenia aż do 50 roku życia, okazuje się konieczność spisu mężczyzn w wieku lat 43 do 50. Spis ten, mający przygotować późniejszy przegląd, musi z powodu wielkiej liczby zobowiązanych potrwać czas dłuższy, przeto już teraz się rozpocznie.

Wszyscy urodzeni w latach 1865 aż do 1872 włącznie, a z roczników 1873 i 1874 ci, którzy według dotychczasowych postanowień ustawowych przedwcześnie wystąpili z obowiązku służby w pospolitem ruszeniu i teraz znowu się stali do niej zobowiązanymi, mają się zgłosić według swego miejsca pobytu w czasie odnośnego obwieszczenia w gminie, względnie w magistracie. Bliższe postanowienia co do zgłoszenia się, mianowicie co do ich terminów i co do wyjątków od zgłoszeń, są uwidocznione w obwieszczeniach. (U nas się takie obwieszczenia jeszcze nie pojawiły. Przyp. red.).

Zgłosić się winni zarówno ci, co służyli, jak ci, co nie służyli, ponieważ przegląd, zamierzony zresztą dopiero później, według wszelkich przewidywań obejmie równomiernie obie te kategorye“.

Nowela w sprawie pospolitego ruszenia postanawia, że ci, którzy przed ukończeniem 19 lat życia wstąpili dobrowolnie do wspólnej siły zbrojnej, występują z obowiązku pospolitego ruszenia już z końcem tego roku, w którym ukończyli 47 lat życia. Postanowienie to należy tak rozumieć, że ma być tu miarodajnym jedynie ten wzgląd, czy dotyczący — już to jako jednoroczny ochotnik, już to na czas normalnej służby prezencyjnej wstąpił dobrowolnie do wspólnej siły zbrojnej przed dniem, w którym odpowiednio do daty swych urodzin, ukończył 19 lat życia. Rozstrzygającym jest dzień zaasenterowania.

Do obecnie zarządzonego zgłaszania się zobowiązani są zarówno austryaccy pospolitacy jak i węgierscy, bawiący w Austryi. Natomiast Bośniacy i Hercegowińcy na razie nie mają się zgłaszać.

W końcu należy zauważyć, że idzie tu tylko o zarządzenie przygotowawcze dla przyszłego przeglądu tych roczników pospolitackich, przegląd sam i pociągnięcie pospolitaków nastąpi dopiero w późniejszym okresie“.

Tyle „Wiener Ztg“. Przypominamy, że zarządzenie powyższe opiera się na cesarskiem rozporządzeniu z 1 maja b. r., którym rozszerzono obowiązek pospolitego ruszenia od 43 do 50 roku życia. Tych nowych ośm roczników stanowi teraz drugie powołanie. Według par. 4. rozporządzenia ma ono być powołane tylko wyjątkowo, a do służby na froncie użyte będzie dopiero wtedy, gdy już pierwsze powołanie zostanie do tej służby zaangażowane.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.